
Klucz do finansowania inwestycji energetycznych - dywersyfikacja ich źródeł



W sytuacji ograniczeń na rynkach finansowych i ostrożności banków w angażowanie się w wieloletnie projekty inwestycyjne, pozyskanie przez sektor energetyczny środków na realizację planowanych inwestycji jest trudniejsze, lecz w pełni wykonalne - mówi Michał Lubieniecki, partner w Icentis Corporate Solutions.

Polski sektor bankowy, znajdujący się w dobrej kondycji i cechujący się m.in. wysoką płynnością, dobrym wskaźnikiem wypłacalności (13,5 proc.) czy niskim wskaźnikiem kredytów niepracujących (NPL), ma jednak relatywnie mały potencjał finansowania naprawdę dużych projektów. Jego łączne aktywa sięgają 300 mld EUR, lecz zarazem sektor jest rozproszony, a pięć największych banków kontroluje mniej niż połowę tych aktywów.

- W zasadzie tylko trzy-cztery największe polskie banki, które są najbardziej naturalnym źródłem finansowania, są zdolne do znaczącego zaangażowania w finansowanie budowy np. bloku energetycznego o mocy 800-1000 MW, wartości 1.5-2 mld EUR - mówi Michał Lubieniecki. - Do tego trzeba pamiętać, że od czasu kryzysu finansowego banki w Polsce i Europie bardzo niechętnie udzielają finansowania na okres ponad pięciu lat.

Świadczy o tym mała skala kredytowania korporacyjnego w Polsce. Według stanu z połowy 2010 r. , nie przekraczała ono 210 mld zł, z czego większość stanowiła krótkoterminowe kredyty obrotowe.

Zdaniem eksperta Icentis, także krajowy rynek obligacji korporacyjnych - znajdujący się ciągle na etapie rozwoju - nie byłby w stanie wchłonąć więcej niż dwóch-trzech dużych emisji z jednego sektora, gdyby nastąpiły one w krótkim czasie. Energetyka musi zatem szukać alternatywnych sposobów finansowania.

Źródłem często używanym w branży energetycznej na całym świecie jest finansowanie towarzyszące importowi urządzeń i instalacji. Wszystkie kraje wysoko uprzemysłowione mają publiczne instytucje wspierające eksport swoich produktów (także Polska - KUKE), szczególnie dóbr inwestycyjnych z wieloletnim terminem płatności, przez specjalne kredyty i ubezpieczenia kredytów eksportowych. W przypadku niektórych projektów, z takich źródeł może pochodzić nawet do 40-50 proc. potrzebnych środków inwestycyjnych.

- Warunki ich pozyskania przez importera są bardzo różne i zależą od instytucji i jej kraju pochodzenia - dodaje M. Lubieniecki. - Czasami finansowanie to może być nawet tańsze od komercyjnego, lecz czasami stanowi jedyną alternatywę.

Zaleca on też sięganie po finansowanie inwestycji ze źródeł międzynarodowych, w tym szczególnie Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju czy Europejskiego Banku Inwestycyjnego.

- Polskie firmy mogą liczyć na dobre przyjęcie i oceny, szczególnie projektów służących szeroko rozumianej poprawie efektywności energetycznej - stwierdza Michał Lubieniecki.

Przekonał się o tym zarząd Grupy Energa, który w kwietniu tego roku podpisał z EBOR, EBI i Nordyckim Bankiem Inwestycyjnym umowę kredytową na 2 mld euro, o terminach zapadalności nawet do 15 lat. Wyłącznym doradcą finansowym przy aranżacji tego finansowania był Icentis.

- Pod wieloma względami była to precedensowa transakcja , nie tylko z punktu widzenia finansowania w polskim sektorze energetycznym, ale przez polskie korporacje na rynku międzynarodowym - podkreśla Lubieniecki. - Szczególnie warte podkreślenia jest uzyskanie bardzo długiego okresu finansowania, wykraczającego poza standardowe warunki stosowane dla kredytów korporacyjnych.

Zwraca on uwagę, że przekonanie instytucji finansowych do atrakcyjności finansowania wieloletnich projektów energetycznych jest - w obecnej sytuacji - dość trudne, lecz w pełni wykonalne. Decyduje o tym zarówno ranga i merytoryczna ocena inwestycji, jak również dobre i staranne przygotowanie analiz i dokumentacji. Z praktyki Icentis wynika, że szczególnej staranności wymaga przedstawienie wszystkim możliwych ryzyk inwestycyjnych, specyficznych uwarunkowań polskiego sektora energetycznego, ale także atrakcyjności takich inwestycji, bowiem energetyka ma dobrą zyskowność i zdolność do generowania gotówki na poziomie kilkunastu miliardów złotych (EBITDA) rocznie.